Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 4 KWIETNIA. № 26 ROK 1850.

PSZCZOŁY.

We wszystkich prawie czasach wychwalali badacze przyrodzenia podziwienia godne budowy pszczół, ich szczęśliwy instynkt i mądre rządy; a moraliści wystawiali je ludziom jako przykłady niezmordowanéj pilności i porządku. Jak podziwienia godną jest pracowitość i przemysł tego owadu, tak wielkim jest użytek, który człowiekowi przynosi. Pszczolnictwo było dawniéj żródłem znacznych dochodów: miodem i woskiem od dawnych czasów prowadzono handel znaczny, a ze stanowionych praw (1401) przekonywamy się: że w Mazowszu byli bartnicy, ludzie biegli w swéj sztuce, składający pewną klassę, od innych przemysłem trudniących się oddzielną. Z tychże praw widać, iż byli po wielu miejscach kraju urzędnicy, Starostowie miodowi (Capitanei mellis seu mellicydarum), którzy rozstrzygali sprzeczki tyczące się pszczolnictwa. Bartnicy stali pod osobnemi prawami, sobie jedynie właściwemi; ale razem też prawa trzymały ich w klubach, by gospodarstwo pszczolne od ich złości lub niesforności zabezpieczyć. Byli to wieśniacy możni ze swego przemysłu, dla tego powierzane im było w puszczach gospodarstwo pszczolne w całości, jakoby w dzierżawę puszczane. Podobne ustawy natrafiamy i po innych częściach kraju; z czego wszystkiego wnosić można, iż chodowanie pszczół na wysokim stopniu stało u nas.

Niezbywało i na pisarzach, którzy tak ważnemu przedmiotowi dzieła swoje poświęcali. Jan Ostroróg, wojewoda poznański, widząc upadające pasieki krajowe, wydał o nich na początku 17go wieku wielkie dzieło, (*) które nas przekonywa, ile niegdyś najznakomitsze osoby, dbały o dobry byt gospodarstwa krajowego. Nieszczęścia, zaburzenia i wojny sprawiły, iż gałąź ta gospodarstwa, niezliczone ojcom naszym przynosząca korzyści, zaniedbaną została; a lubo niezbywa w nowszych czasach na takich, co uwagę swą na pszczolnictwo zwracali, wyznać jednak ze smutkiem należy, iż u nas szczególniéj zbyt mało bywa pielęgnowaném. Poznajmy przeto najprzód sam owad tak pożyteczny, jego przyrodzenie, własności, prace, a potém nauczmy się pielęgnować go i odnosić z darów, których nam z woli Opatrzności dostarcza, wszelkie korzyści.

Dwa są gatunki pszczół: dzikie, mieszkające po lasach w spruchniałych drzewach i rozpadlinach, mniéj ważne dla nas, jak te, które człowiek przyswoiwszy sobie, w urządzonych z drzewa lub słomy, domkach (ulach) przechowuje, miodem ich rad się zasilając, i nie bez radości spoglądając na gęste roje, skrzętnie za pomienioną słodyczą ubiegające się.

W doskonałym roju pszczół, żyjącym w ulu, ręką człowieka na pomieszkanie owadu tego zrobionym, znajduje się 15 do 20,000 pszczół roboczych, 1000 do 1500 trutów i jedna tylko matka. Jeśli matka zginie przypadkiem, niszczeje rój cały: gdy przenosi się z ula na inne miejsce, pszczoły robocze lecą za nią, i gdzie usiądzie, tam nowe budują mieszkanie. Matkę od innych pszczół rozróżnić można: jest ona bardzo zwinna, dłuższa od pszczoły roboczéj, wysmukła, z tylną częścią ciała spiczastą, skrzydła ją tylko do połowy okrywają, a lecąc nie brzęczy, ale przyjemny dźwięk wydaje. Truty czyli trutnie (samce) są mniejsze od matki, większe od pszczół roboczych, pozbawione żądła. Posługi trutniów w ulach są bardzo ważne; są one bowiem samcami matki, przeistaczają latem miód i pyłek kwiatów na wosk, lubo go nie znoszą. Wzniecając w sobie znaczne gorąco, do przeistoczenia połkniętéj materji na wosk, zrządzają tém samém odpowiedni stopień ciepła dla zarodu pszczolnego i robienia komórek. Pokazują się wtedy, kiedy nagła robota w ulu nadchodzi; gdy potrzeba ustaje, wypędzone jako darmozjady z ula, niszczeją.—Pszczoły robocze zajmują się same budową potrzebną, znoszeniem żywności codziennie, i zbieraniem zapasów na zimę. Pracują od lutego do listopada nieustannie: oczy bowiem tak mają utworzone, że i po ciemku doskonale niemi widzą, czego w nocy zbudowany plaster niezaprzeczonym jest dowodem, a cud w nim misterności zadziwia najbieglejszego artystę; najwprawniejsza bowiem ręka ludzka, przy największém świetle i usilności, nie jest zdolna nic podobnego utworzyć.

Podziwienia godną jest rzeczą widzieć pszczołę, jak trąbką swoją słodycz z kwiatów wysysa, jak delikatny pyłek szczoteczkami u nóg się znajdującemi na kupę zmiata; i aby się w czasie suszy nierozsypywał, skrapia go jakąś wilgocią a potém do tych nóg przylepia; nie mogąc zaś swéj zdobyczy całkiem na nogi zabrać zmiata ją na siebie, lub tarza się w niéj, a to wszystko z szybkością nadzwyczajną wykonywa. Słodycz zebraną, a w pierwszym i drugim żołądku swym zamienioną na miód składa w miejsca pewne, pyłek zaś wraz z słodyczą kwiatów wyssany, w drugim zostaje żołądku, zkąd jako wosk otworami pomiędzy skrzydłami znajdującemi się wyrzucany, do budowy składów na miód i komórki dla młodych używany bywa. Pszczoły wprowadzone do nowego ula, zalepiwszy starannie mocnym kitem zbytnie otwory i szpary, zabierają się zaraz do budowy komórek na składanie żywności i jajek. Komórki te są z wosku o sześciu ścianach: dowiedziono dostatecznie, iż żadnéj figury geometrycznéj nie mogły obrać, aby im mniéj zabierała miejsca i była dla nich dogodniejszą. Ściany pojedynczych komórek przystają dokładnie jedna do drugiéj, przez co mieszkanie ich staje się mocném i trwałem. Każda strona komórki służy oraz za ścianę drugiéj do niéj przytykającéj, tak, iż nic nie jest zbudowaném na prożno. Każdy plaster składa się z dwóch warszt w komórek, które jeden spód (dno) rozdziela, a przez to nietylko więcéj miejsca zyskują, ale nadto dwojakie mają wejście.

Przypatrując się w ulu szklannym matce pszczół, dokładnie widzieć można, jakim sposobem jajka do przeznaczonych składa komórek, w celu pomnożenia liczby robotników do noszenia miodu; wyrabiania wosku, utrzymywania straży swych skarbów i należytego porządku. Jak zawsze tak i w czasie składania jajek, otoczona jest matka kilku lub kilkunastu pszczołami roboczemi, które czekają na jéj

(*) Nauka około pasiek z Informacij p. Walentego Kąckiego anno 1612 w Komarnie u mnie, Jana Ostroroga, wojewody Poznańskiego, spisana. Zamość 1614 u Mariana Łąskiego.—W Wilnie 1821 przedrukował Al. Żołkowski.

rozkazy. Gdy się przechodzi po plastrach, straż postępuje za nią, zagląda do komórek w które matka jajka złożyła i gdyby przypadkiem w miejscu jednego dwa się znajdowały, straż jedno w komórce zostawia; drugie zaś do próżnéj przenosi. Do komórki, w któréjby się najmniejsza czegokolwiek drobina znajdowała, nie znosi matka nigdy swego jajka; dokładnie też wprzódy do gniazda zagląda, nim jajko w niém złoży, z którego pszczoła robocza truteń lub matka wylęga się. Matka roju z takiego samego jajka na świat wychodzi, z jakiego pochodzą pszczoły robocze; z tą jednakże różnicą, że pszczoły robocze budują dla swéj matki celkę znacznie obszerniejszą, podobną do żołędzi, przyczepioną zwykle do krawędzi plastra i do ziemi otworem obróconą, żywiąc płód na matkę obrany dostatkiem karmi umyślnie dobranéj. Komórki dla przyszłéj matki zawierają w sobie jajko i poczwarki, które pszczoły robocze pielęgnują i karmią przez 10 i 15 dni; gdy zaś po upłynieniu czasu tego poczwarki kształt inny przybierają, i potrzebują spokojności i dostatecznego ciepła, aby się na doskonałą pszczołę wykształcić, zalepiają je starsze w komórkach cienką ścianą z wosku. W 12 dniu wydobywa się z więzienia swego doskonała pszczoła, a oczyszczona i wygłaskana od trutów, pełni natychmiast swe obowiązki, wylatuje po upłynieniu kilku chwil pobytu na świecie, wyrusza z starszemi na pola lub w lasy, za plonem, i wyleciawszy pierwszy raz, nie powraca próżno. Widok zatrudnień pszczół wiosenną i letnią porą, wielką przyjemność i tym sprawia, którzy nie wiele upodobania zdają się znajdywać w rzeczach przyrodzonych. Młodziuchną pszczołę przyrównać można do kaczęcia, które po wykłuciu się z jaja, puszcza się na głębiznę wód i w sztuce pływania tak jest biegłe, jak gdyby się jéj oddawna uczyło.

W mieszkaniu pszczół dziwić się trzeba nadzwyczajnemu we wszystkiém porządkowi; trudno tam zoczyć próżniaka lub kalekę; wszystkie pszczoły dążą według możności do powszechnego celu, a tym jest dobro ogólne całego towarzystwa. Matka roju jest dzielną sprężyną do nieustannych i ciągłych prac, końcem zachowania porządku i pomyślności: jéj wola zdaje się być wolą całego społeczeństwa: ona rządzi wszystkiém w ulu, tak, iż bez niéj widoczny się nieład między osieroconemi pszczołami pokazuje.

(Dokończenie nastąpi.)

O USTALENIU WYDM PIASCZYSTYCH.

(Ciąg dalszy).

O przysposobieniu żywych zrazów.

Zrazy olszowe, wierzbowe, topolowe przysposabiają się z gałęzi młodych tychże gatunków drzew, wcześnie na wiosnę przed ożywieniem się krążenia soków; wysadzają się zaś po ustąpieniu zamrozu z ziemi. Zrazy rzeczone nie potrzebują być grubsze nad $^3/_4$ cala, długie na stopę 1 do $1^1/_4$, przytém mają być z obu końców gładko, ukośnie, ostrém narzędziem ucięte, bez nadwerężenia kory i rozłupania. Jeśli one będą przygotowane naprzykład w miesiącu marcu, do czasu wysadzenia przechować można w miejscach wolnych od zamrożenia, w piasku ani wilgotnym ani zbyt suchym, do czego dostatecznie, gdy rzeczonych zrazów jeden tylko koniec piaskiem lub ziemią przykryty będzie. Praktycznie obeznani z tym rodzajem uprawy twierdzą, że zrazy żywe wprost z drzewa pozyskane i wysadzone, nie są tyle pewne w przyjęciu się, jak takie, co na parę tygodni przed wysadzeniem są przygotowane.

Niektórzy również radzą przygotowane zrazy przed ich wysadzaniem zamrażać końcami w przerębłach, a następnie, gdy lody w których są zamrożone topnieć zaczną, wydobywać zrazy z wody i natychmiast wysadzać.

Wysadzenie samo żywych zrazów odbywa się w różny sposób.

W nizinach pod zrazy olszowe, jeśli po wybiciu rowów orka jest podobną, orzą się bruzdy od zachodu na wschód podwójne, odległe o stóp 3 do 6 i w ziemię zgarniętą zrazy żywe wysadzają się. Czynność ta odbywa się w następujący sposób: po wyoraniu jednéj bruzdy w kierunku od zachodu na wschód, tak aby bruzda była odwróconą na stronę północną, osoba opatrzona w pęczek żywych zrazów, postępuje tuż za oraczem i co stóp 3 kładzie po jednym zrazie, a to tak, aby końce ich mające być w ziemi, przez następne przykrycie powtórną bruzdą, również na północną stronę odwróconą, były skierowane na tę stronę, i aby je skiba mogła przykryć na $^3/_4$ długości całego zrazu; następnie oracz, bez tworzenia bruzdy w powrócie, orze drugą bruzdę, czyli inaczéj mówiąc tę która przykrywa zrazy, w sposób wzmiankowany ułożone na pierwszéj bruzdzie; trzecia osoba idąc po skibie, przydeptuje ziemię do zrazów. I tak następnie, tworząc bruzdy podwójne o 3 stopy odległe.

Zasadzenie zrazów żywych olszowych odbywa się na przestrzeniach równych, suchych piasków; podobnież i wysadzanie zrazów wierzbowych, topolowych i osikowych uskuteczniać należy. Na grzbietach zaś gór i przy płotach, oraz na wszystkich nizinach, po zrobieniu kołkiem dziur odpowiedniéj grubości żywych zrazów, wtykają się zrazy w $^3/_4$ częściach długości i w około takowych, ziemia przydeptuje się.

Orka przy wysadzeniu zrazów wierzbowych, aby te w liniach tylko od zachodu na wschód wysadzone były, w tym tylko kierunku uskutecznioną być może, gdyż dla lotnych piasków od skwaru słonecznego, następnie gdy zrazy żywe rozliścią się i puszczą odrośle, osłonę pozyskujemy.

Nadto, jeśli grunt bardzo lekki i obawiać się można wywiania zrazów przed ich przyjęciem się, pomiędzy temiż zatknąć należy zrazy martwe, o jakich wyżéj mówiliśmy. Wysadzania zrazów żywych wierzbowych, olszowych, topolowych lub osikowych a nawet i grabowych tak przy płotach ogradzających wydmę jako też i płotach wygonowych, ze względem, aby one stanowiły kiedyś płoty żywe naturalne, w żadnym wypadku zaniedbać nie można.

Oprócz tego, wielkich przestrzeni piasczystych łącznie z sobą położonych, zrazami żywemi bez osłony ich przez wtykanie martwych zrazów, zasadzać nie życzymy.

O ustaleniu wydm za pomocą samych żywych zrazów.

Gdzie brak gałęzi do pokrycia lotnych piasków, tam ustalenie wydm za pomocą samych tylko żywych zrazów, skutecznie przedsięwziąć możemy, abyśmy tylko mieli choć małe gałązki sosnowe lub też mech i słomę.

Jak gałązki sosnowe używają się (martwe zrazy) przy wysadzeniu żywych zrazów, wyżéj już powiedzieliśmy. Mech zaś używa się: albo wprost przez rozścielanie go między rzędami zrazów, lub też wsadza się w patyczki drewniane w ich koniec rozłupany, a te następnie rzędami odległemi od siebie o 1 stopę, między rzędami zrazów żywych wtykają się. Słomy, w okolicach gdzie takowéj jest obfitość i gdzie ona jest tańszą od gałęzi, również w tym celu z pożytkiem użyć możemy.

Garście słomy prostéj łamiąc na połowę, skręcają się w powrósła do pół długości i utykają się w jamkę (dziurę) zrobioną kołkiem; potém odeptuje się nogami w koło i pozostałe końce słomy nad powierzchnią ziemi rozścielają się w kształcie gwiazdy. Tego ostatniego sposobu osłony piasku między żywemi zrazami użyć można wokolicach bezleśnych, obfitujących w słomę, jak w wielu południowych guberniach Cesarstwa, gdzie zrazy żywe wierzbowe i topolowe, na miejscu dostać, lub w braku, zimą łatwo sprowadzić nowe z dalekich stron można.

W dalszym czasie, gdy zrazy wierzbowe puszczą odrośle do wysokości stóp 3, piasek uleży się i nieco zadarni, co zwykle przy przyjaznych okolicznościach w trzecim roku następuje, potrzeba ogłowić wierzbę, topolę, lub osikę powstałą z żywych zrazów i zaprowadzić uprawę nadzwyczajną, przez zasiew nasieniem lub szyszkami sosnowemi.

Gałązki otrzymane z ogłowienia, użyć należy jak zrazów martwych. Nadto, gdy młodzież sosnowa wznijdzie i sama się stanie osłoną dla piasku i siebie, drzewka liściaste wyciąć, aby ostatniéj nie głuszyły. Postąpienie to, nawet potrzebne bywa czasami i w drugim

roku, mianowicie gdy jednocześnie i sosna wysianą zostala; wiadomo bowiem, że młodzież sosnowa światła niezbędnie wymaga.

Gałązki zaś z liśćmi w każdym razie z obcięcia otrzymane, używają się dla osłony nowych przestrzeni piasku; tak postępując rok rocznie, tymże samym materjałem coraz większe przestrzenie ustalać będziemy, przy dopełnianiu takich obsiewów, jakie z natury miejscowości za najkorzystniejsze mogą być uważane.

Koły żywe wierzbowe, w tym razie jak również i w innym rodzaju ustalenia wydm, skutecznie użyte być mogą. Przysposabiają się one zupełnie tak samo jak zrazy żywe.

Długość ich wynosi do stóp 3, grubość cali 2 do 4. I w zrobione dziury w ziemi, kołem odpowiedniéj grubości, wtykają się; mianowicie: na wszystkich grzbietach gór, przy płotach ochronnych, przy płotach zagajników i płotach wygonowych.

W dalszym czasie, gdy koły przez zbyteczne rozliścienie się zacieniać zaczną obok stojącą młodzież sosnową, w przyzwoitém ogłowieniu utrzymywać należy.

O ustaleniu wydm bez przykrywania gałęziami, za pomocą samych płotów ochronnych (chruścianych).

W okolicach bezleśnych, gdzie niema materjału do ogrodzenia wydm płotami żerdzianemi, gdzie niema gałęzi sosnowych lub innych, o jakich w swojém miejscu wspomnieliśmy, tam ustalenie wydm przedsięwzięte być musi za pomocą stawiania samych płotów ochronnych (chruścianych) z wierzby, rokiciny, witwy, i innych gatunków niełamliwych lub i z każdego innego chrustu jaki znajduje się w téj okolicy.

Lecz że w takich okolicach i podobnego materjału mało zwykle bywa, a zatém oszczędność rozsądna i możebna jest pożądaną. Grodzenie więc płotów zagajnych, czy można uskuteczniać lub nie, dobrze rozważyć należy. Gdy jest lasu mało, jakkolwiek z niego użyjemy gałęzi i gałązek do przykrywania wydm; jednak zagajenie bezdrzewne uskuteczniać wypada, przez kopanie podwójnych rowów w około wydmy, prowadząc je nie piaskiem lecz w odległości od niego na pręt bieżący 1, gruntem ornym, łąką lub pastwiskami.

Rowy te kopane w odległości na stóp 6 do 8 od siebie, przy wyrzucaniu ziemi między niemi, uformują wał, który następnie odarniony zdjętą darniną z rowów, stawiać będzie dostateczną przeszkodę od najścia wydmy przez zwierzęta domowe i ludzi. Zagajenie w ten sposób miejsc pod uprawę zajętych, mało co więcéj kosztowne będzie, jak ogrodzenie płotem żerdziowym, gdy ściśle obliczymy, wartość materjału, wyróbki, wartość zwózki, grodzenia, a przytém przysługa również dobrą a nawet trwalszą będzie, gdy surowo zabronimy wszelkiego przechodzenia i przytém zasadzimy na grzbiecie wału żywe zrazy lub koły, dla utworzenia płotu naturalnego, oraz gdy małe zepsucia natychmiast poprawiać będziemy.

Przystępując do ustalenia wydm za pomocą samych płotów ochronnych na przestrzeni każdéj, nie większéj nad morgów 5 do 10, wypada poznać najprzód okoliczności miejscowe, jak: kierunek wiatru, przyczyny zmieniające tenże, siłę jego działania na całą przestrzeń w ogólności i na jéj oddzielną część każdą.

Wiemy już, że kierunek wiatru poznaje się po falach piaskowych, zmiany tegoż po przedmiotach otaczających wydmę lub w środku jéj będących, jak gór piaskowych, wałów, wielkich i małych podwyższeń; siłę zaś wiatru w tym przypadku ocenimy w następny sposób.

W rozmaitych punktach wydmy, na które z przyczyn towarzyszących miejscowości, w odmiennym kierunku działają wiatry, w poprzek tychże stawiają się płoty ochronne chruściane (podobne) długości np. prętów 10 i w kilku liniach prostopadłych do płotów rzeczonych, co kroków 5 lub mniéj, położymy kamienie wielkości głowy, w braku tych, kępki darniny z ziemią czarną na odległości od płotów prętów 5, 10 do 15.

Gdy następnie wiatry silne wypadną, doznając odbicia się o płoty chruściane, zmniejszają swoją siłę, a ztąd pierwszy rzęd kamieni lub darni położonych z przeciwnéj strony płotów probnych zawiany nie będzie, drugi już nieco, inne zaś rzędy coraz więcéj i zwykle rzęd 8 lub 10 znacznie pokryty przez piasek być może; co znaczy, że płot daje wydmie ochronę od wiatru, jak w tym razie na odległość kroków 40 do 50, czyli prętów bieżących 8 do 10. Samo przez się rozumie, że ta odległość zawianych kamieni lub darni, w każdém miejscu obraném, być może różna, już to o prętów 5, 7, 10 do 12, a zatem i przy stawianiu płotów ochronnych chruścianych, dla ustalenia wydmy, odległość z próby braną być musi. Poznawszy więc w ten sposób, na jaką odległość w każdém miejscu, mającém oddzielne swoje okoliczności, ze względu na zmianę kierunku i siły wiatru, stawiane być mają płoty, postanowimy je w kierunku wiatrów, od strony ich działania, i w ten sposób przyprowadzimy wydmę do zadarnienia, na któréj w dalszym czasie przez zasiew albo czystego nasienia sosnowego lub téż szyszek pełnych, lub przez wysadzenie żywych zrazów, uprawę nadzwyczajną uskuteczniać będziemy mogli.

Nadto, nie od rzeczy tu będzie nadmienić, że po ustaleniu wydmy w powyższy sposób, aby przyspieszyć zadarnienie, zasiać należy trawy piaskowe (*) lub w braku tych żyto, a następnie po zadarnieniu piasku, uprawę leśną przedsięwziąć.

Radą jest więc naszą, aby z całego ogółu podanych sposobów korzystać dla osiągnienia pomyślnego skutku. Na jednéj i téjże saméj wydmie ustalając ją, użyjmy różnych sposób pojedynczo lub łącznie z sobą, gdyż rzadko znajduje się taka przestrzeń piasków w masie, któraby z natury swojéj jednym obranym sposobem ustaloną z pomyślnym skutkiem być mogła. Teorja oparta na doświadczeniu, samo doświadczenie, bystre objęcie rzeczy, będzie najlepszą wskazówką.

Porządne wykonanie, umiejętne wybranie tego, co drudzy praktycznego napisali w tym rodzaju techniki, pewno nie zawiedzie łożonéj pracy i kosztów.

O użyciu sadzonek brzozowych w każdym rodzaju ustalenia wydm.

Doświadczenie nauczyło, że przesadzenie brzozy na wydmach, szczególniéj między istniejącą już młodzieżą sosnową, jest bardzo skutecznem a nawet i korzystném; jednak brzoza, z powodu że w młodym wieku ma bardzo szybki wzrost, nie tylko powinna być młodszą ale i niższą od młodzieży sosnowéj, pomiędzy którą się przesadza; w przeciwnym bowiem razie, ostatnią zagłusza. Sadzonki brzozowe do tego celu używają się nie starsze nad dwuletnie, z miejsc otwartych, jak z niwek wśród lasu położonych, wydobyte z kępkami ziemi oberżniętemi nożem, i z największą ostrożnością w koszach z płaskiemi dnami przeniesione na miejsce wysadzenia, gdzie po zrobieniu, dołków rękami w ziemi, każda pojedynczo (w zamierzonéj odległości) wsadza się, a następnie aby ziemia w zupełności obsypała korzonki polać wodą cokolwiek wypada. Czas do wysadzania młodéj brzeziny najwłaściwszy jest na wiosnę przed rozliścieniem się, ale również korzystnie sadzić można i późniéj.

Sam doświadczyłem, że wysadzona przy końcu miesiąca czerwca, najpiękniéj przyjęła się a to w leśnictwie Nowogrod, na wydmie po wsią Ptaki. Sadzonki brzozowe wysadzać można i tam, gdzie nie ma jeszcze żadnéj uprawy zaprowadzonéj; lecz w liniach prowadzonych od południa na północ, aby w czasie skwarów słonecznych w najwyższém górowaniu, jak w południe, cień jednych drzewek ochronę dawał drugim. Pod wysadzenie młodéj brzeziny powinniśmy najprzód przeznaczyć przestrzenie położone blisko zabudowań wiejskich, a to z przyczyn wyżéj już nadmienionych.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(*) Najlepsze do tego celu: Rajgras Angielski (Lolion perenne), psia trawa kupkowata (dygitalis glomerata), kostrzewa owcza (festuca ovina).

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Londyn 25 marca. Dowozy zboża angielskiego w tym tygodniu szczupłe były, jednakowoż wiadomo nam, że znaczna liczba statków ze zbożem znajduje się po rzekach. Interesa zbożowe nie bardzo żywo idą we wszystkich artykułach, a sprzedaże zagraniczněj pszenicy trudno się dokonywają, nawet przy dość znaczném ceny zniżeniu. Jęczmień grochy i mąka nie zmieniły się w cenie. Owies staniał cokolwiek. Galacka kukurydza po 27 szyl. sprzedaje się. Wiadomości któreśmy tu odebrali z przystani Baltyckiego morza, wielkie objawiają obawy o zasiewy ozime mianowicie pszenicy i żyta, które wiele ucierpiały przez ostatnie mrozy; lękają się nawet czy żegluga na nowo przerwaną nie będzie. Londyńskie ceny przeciećiowe: Pszenica 42 szyl. 5 pens. kwarter (zł. 35 gr. 10 korzec), jęczmień 24 szyl. 4 pen. (zł. 20 gr. 8 korzec), owies 16 szyl. 7 pen. (zł. 14 korzec), żyto 22 szyl. 5 pens. (zł. 19 korzec), groch 25 szyl. (zł. 20 gr. 25 korzec). Dowieziono w tym tygodniu z zagranicy: Pszenicy 3420, jęczmienia 4590, owsa 8670 kwarterów.

Wrocław 28 marca. Barometr od wczoraj spadł znacznie, jednakże w nocy było sześć stopni niżéj zera; rano mróz zwolniał i śnieg padał przez dzień cały co zdaje się zapowiadać zupełne mrozów ustanie. O ile słyszeliśmy zdania biegłych gospodarzy którzy na dzisiejszy targ tu przybyli, zasiewy ozime w tutejszéj okolicy nie wiele o dostatnich mrozów ucierpiały. Na dzisiejszym targu dość było kupujących i sprzedających, jednakże nie zrobiono wielkich interesów zbożem; na pszenicę pokup nie był przecież tak żywy jak zeszłego tygodnia, ceny jéj przeto obniżyły się cokolwiek. Najlepsze gatunki tak żyta jak pszenicy, dość są jeszcze poszukiwane i konsumenci za takie chętnie płacą wyżéj nad notowania. Dziś płacono pszenicę białą 34 do 50 sr. gr. szefel (zł. 14 do 20 korzec), żółtą 32 do 47 sr. gr. żyto 23 do 26 sr. jęczmień 17 do 20 sr. gr. owies 14 do 17 sr. gr. a groch do gotowania 24 do 28 sr. gr. Sprzedano także 50 wespli żyta 86 funtowego po 29 talarów.

W E Ł N A.

Londyn 25 marca. Lubo targ na wełnę tak zagraniczną jak i kolonjalną nie osobliwie idzie, posiadacze jéj trzymają się mocno przy swoich żądaniach zwłaszcza że dowozy są do téj pory szczupłe. W tym tygodniu przyszło tylko 296 wańtuchów wełny z Niemiec i innych krajów stałego lądu.

Leeds 22 marca. Targ po składach sukiennych tutejszych zwolniał cokolwiek. Skutkiem podniesienia się cen wełny i sukna tutejsze, mianowicie w cięższych gatunkach znacznie podrożały. Zapasy w ręku fabrykantów dotąd są nie wielkie.

Huddersfield 21 marca. Interesa tak w składach wełny jak i po sklepach szły opieszale. Wełny zapasy mamy nie wielkie; właściciele jéj drożą się przez co ruch mały.

Rochdale 20 marca. Wełną nie wiele zrobiono tu interesów, gdyż targ na flanelki zwolniał bardzo. Ceny wełny korzystne dla kupujących.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIĘJ.

Dnia 30 marca 1850 roku.

P A P I E R Y.	żądają	płacą
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%. . . .	90	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	$109\frac{3}{4}$	—
Polskie Obligacje Skarbu 4%	78	—
„ Listy Zastawne . . .	$96\frac{1}{2}$	—
„ Listy Zastawne nowe. . . .	$95\frac{3}{4}$	$95\frac{1}{2}$
„ Obligacje Udziałowe . . .	$123\frac{1}{4}$	122
„ Obligacje 500 złotowe.	$79\frac{3}{4}$	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	$92\frac{1}{4}$	—
lit. B. 200 „	$17\frac{1}{4}$	17

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Dnia 30 marca r. b.

	OD RS.	KOP.	DO KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	2	30—	
Pszenicy ditto	3	91--	
Grochu polnego	2	36—	
„ cukrowego	—	——	
Fasoli. . . .	—	——	
Gryki. . . .	2	$17\frac{1}{2}$	
Jęczmienia . .	2	$2\frac{1}{2}$	
Owsa . . .	1	96—	
Mąki pszen. pr.	—	——	
ordyn. kor. 6 ćw.	5	25 —	
„ żytn. pytlo.	3	$22\frac{1}{2}$	
grycz. kor. 4 ćw.	—	——	
Kaszy jaglannéj.	—	——	
„ grycz. zw.	4	35	
„ drobnéj.	8	$7\frac{1}{2}$	
„ jęcz. perło.	—	——	
„ „ ordyn	2	76 —	
Siana cet. 100 f.	—	90—	

	OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Słomy c. 100 f.	—	34	—	—
Siana fura 1 k.	3	60 —	5	40—
„ „ 2 k.	6	——	10	80—
Słomy fura zw.	1	65—	2	40—
Drzewa sos. s.	7	44—	—	—
Wół dobry.	36	90—	59	40—
„ średni.	27	90—	36	——
„ lichy.	22	95 —	27	——
Cielę. . .	1	50—	3	45—
Baran. . .	—	——	—	——
Wieprz dobry.	14	——	24	30—
„ średni.	10	50 —	13	——
„ lichy.	6	——	10	——
Masła funt.	—	$21\frac{1}{2}$	—	——
Słoniny „	—	11—	—	—
Kartofli korzec	1	18 —	—	——
Okowity garn.	—	$83\frac{1}{2}$	—	——
Szumówki gar.	—	$49\frac{1}{2}$	—	——

Sprowadzono na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 104, z różnych miejsc królestwa sztuk 276; ogółem wołów sztuk 380, wieprzy 258, cieląt 1299, baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 330, wieprzy 246, cieląt 1281.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIĘJ.

Dnia 2 kwietnia 1850 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	92–	70–	92 –	55 –
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. .	2 M.	139	95	—	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6	$37\frac{1}{2}$	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	-			—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	100	—	100	
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	-	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	75–	75—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	81—	——	—	—
Wracław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały. . . .		—	—	—	——
Holender. dukaty nowe . . .		—	—	—	——
ditto stare ważne . .		——	——	——	——
Frydrychsdory Pruskie . . .		——	——	——	——
Rossyjskie assygnaty . . .		——	——	——	——
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		——	——	——	——
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		——	——	——	——
„ „ „ 4% rs. .		79—	50—	——	——
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	——	——	——
„ „ nowe za 100 .		14—	84—	14	80—
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		——	——	——	——
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		——	——	——	——
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp. .		——	——	——	——
Serje wylosow. lit. na — złp. .		——	——	——	——
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100 .		——	——	——	——

Wartość kuponu kop. $16\frac{2}{3}$

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 23 marca (4 kwietnia) 1850 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.